Nr. 78. We Lwowie Poniedziałek dnia 9 Kwietnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym **drukiem** (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wielki Rok.

XIV.

Bitwa pod Szczekocinami.

Zaznaczyliśmy w poprzednim artykule niekorzyści, jakie były po stronie naszej; a przedewszystkiem brak należytych informacji o sile nieprzyjaciela. Z dnia 5. na 6. czerwca stały oba wojska całą noc pod bronią — dopiero dnia 6. około godz. 10. nieprzyjacielskie kolumny posunęły się naprzód z widocznym zamiarem atakowania Polaków.

Dopiero wówczas ocenić można było przewagę zjednoczonych wojsk rosyjskich i pruskich, na których czele stał sam król pruski. Towarzyszył mu jego syn, Ludwik, generałowie Favrart, Klinkowström, Elsner etc. Kościuszko postanowił wobec tej przewagi sił nieprzyjacielskich zająć zrazu stanowisko odporne; na tle tego planu rozwinęła się utarczka artylerji. Ale i tu przeważał nieprzyjaciel, który miał przeszło sto trzydzieście dział cięższego kalibru, podczas gdy artylerja polska liczyła zaledwie 24 dział małych polowych. Jakkolwiek więc polskie strzały były lepiej dawane, to ilość kul, rzucanych ze strony nieprzyjacielskiej, równoważyła te szanse. Wobec tego należało zdecydować się na krok stanowczy, nakazano gotować się do ataku. Pułk drugi z wielką odwagą i szaloną siłą rzucił się na pozycje pruskie, zagwoździł działa i przesypał piaskiem. Piechota pruska poczęła łamać szeregi, gdy wtem padł generał Wodzicki, w chwili, gdy żołnierzy zagrzewał do walki... Tam — pisze Kraszewski — zginął ów rzymskiej cnoty bohater, który razem z Kościuszką przysięgał na rynku Krakowa. Kołłątaj potrafił zniechęcić doń naczelnika, który go nie chciał wziąć ze sobą, pod pozorem, że był chory na nogi. Wodzicki kazał sobie doktorowi Birnbaum zranione nogi pogoić, chociażby to śmiercią grozić miało i w kilka dni mogąc konia dosiąść, stanął na czele swego pułku, znajdując śmierć zaszczytną na polu walki.

Śmierć jenerała, upadek Grochowskiego oddziałały deprymująco na młode, a więc nie dosyć wyćwiczone i karne szeregi, zwłaszcza gdy się ujrzały w obliczu tak znacznie przeważających sił. Popłoch się wzmógł, gdy rozeszła się jeszcze pogłoska o zgonie Kościuszki. Pogłoska ta była naturalnie fałszywą, ale jak każda i ona miała coś w sobie z faktu. Kościuszko bowiem dając przykład nieustraszoności, nie oszczędzał się wcale, tak, że jenerał ks. Eustachy Sanguszko widząc oczewiste niebezpieczeństwo, porwał mu konia za cugle i zawołał: Co tu robisz, naczelniku?

— Chcę zginąć — miał zawołać Kościuszko i tylko dzięki energji ks. Sanguszki, który go przemocą uprowadził z pola walki, nie stała się owa pogłoska faktem.

Czynów osobistej odwagi było wiele. Godzi się zapisać rozpaczliwe męstwo włościan, którzy pod wodzą Karzyckiego dwakroć szli do ataku. Godzi się także zapisać nazwisko sierżanta drugiego pułku, Franciszka Derysana, który, gdy mu kula działowa oberwała nogi, leżąc na ziemi, wołał na swoich:

— Bracia, brońcie Ojczyzny! Śmiało! Zwyciężymy!

Pomimo tego, roztropność nakazywała nie stawiać losu ojczyzny na jedną kartę. Wobec widocznej przewagi nieprzyjaciela, Kościuszko nakazał odwrót. Zasłaniał go ks. Eustachy Sanguszko, który zmuszony ongi do służby rosyjskiej, rzucił ją z chwilą wybuchu powstania i przesławszy Zubowowi podanie o dymisję z rosyjskiej armji, przyłączył się do oddziału Grochowskiego.

Wybór był trafny. Sanguszki to główna zasługa, że nieprzyjaciel nie wykorzystał swej przewagi.

Prusacy, zmęczeni marszem i zniechęceni dzielną obroną Sanguszki, szli leniwo, a tylko Denissow z dosyć słabym oddziałem posuwał się w ślad wojska polskiego.

Bitwa pod Szczekocinami osłabiła siły polskie znacznie. Prócz poległych dwóch generałów Wodzickiego i Grochowskiego, stracono kilkunastu oficerów i około 2000 ludzi w poległych i rannych. Ze szczupłej artylerji naszej ośm dział wpadło w ręce nieprzyjaciela, a Kościuszko, pod którym dwa konie ubito, był kontuzjonowany w nogę. Dalszem następstwem tej klęski było rozlanie się wojsk pruskich i rosyjskich po województwach krakowskiem i sandomierskiem. Prusacy mając na oku cel swój, posuwali się energicznie w kierunku Krakowa. Po bitwie pod Szczekocinami zmienił się także skład kancelarji Kościuszki. Dotychczasowy jego sekretarz stanu Linowski usunął się, a miejsce jego zajął Juljan Niemcewicz, który też pozostał przy nim do ostatniej chwili. Z obozu pod Małogoszczą w krótkich słowach dał Kościuszko znać o wyniku bitwy: „Zalecam Radzie, pisał, aby nic nie zaniedbała względem utrzymania spokojności umysłów w Warszawie i w narodzie, owszem, niech wzywa do podwojenia gorliwości, przypomina pospolite ruszenie“. Następnie w Kielcach wydał naczelnik drugi raport narodowi polskiemu o bitwie pod Szczekocinami. Z całą otwartością przedstawił stan rzeczy, podnosił zasługi generałów i oficerów, zwrócił uwagę na młodość żołnierza i przewagę nieprzyjaciela i zakończył odezwę swą apelem do wytrwałości w nieszczęściu.

Pisał Kościuszko:

„Narodzie! Pierwsza to stałości ducha Twojego próba, pierwszy dzień Twego powstania, w którym Ci się zasmucić, ale nie przerażać wolno. Poprawią się winni Twojej szkodzie w najbliższej okazji, a ci, którzy w swej odwadze nigdy Cię nie zawiedli, zemścić się pragną momentalnej swej niepomyślności.

„Byłżebyś godny wolności i samowładztwa, gdybyś odmian losu znosić nie umiał?

Podłe i nikczemne wyrodki zechcą korzystać z tego momentu, aby Cię trwożyć, ale oni się ze zwycięstw Twoich smucą, udając radość, a z klęsk Twych się cieszą, udając smutek.

Narodzie! Ziemia Twoja będzie wolną niech tylko duch Twój wyższym będzie nad wszystko. Nie żałuj się, abyś żałowanym lub pogardzanym nie był.“

„Nowy kurs“ fiskalny.

XXVI. Dyrektorowie okręgów skarbowych i oddziały należytościowe nie czuwają wcale nad egzekucyjnem ściąganiem należytości bezpośrednich i stemplowych, mimo, że właśnie tej czynności winien dyrektor po myśli §. 4. instrukcji z 10 września z 1891 l. 27525 poświęcać całą swą uwagę (*seine volle Aufmerksamkeit zu wenden*), a §. 9. ustęp 20 tejże instrukcji zalicza czuwanie nad ściąganiem zaległości do specjalnych obowiązków oddziału należytościowego.

Obowiązku tego należy odtąd najściślej dopełniać, mianowicie przy sposobności sporządzania kwartalnego wykazu J. wydawać pod tym względem stosowne zarządzenia, czuwać nad ich wykonaniem, a przy przedkładaniu wspomnianego wykazu donosić szczegółowo krajowej Dyrekcji skarbu o swych zarządzeniach (§. 72 instrukcji z 17. stycznia 1885 l. 1728).

Stan zaległości pieniężnych przy urzędach podatkowych będzie można uznać jako zadowalający dopiero wtedy, jeżeli te urzędy oprócz należytości na raty rozłożonych i do pamiętnika Xb zapisanych, nie będą miały starszych zaległości nad zaległości z roku bieżącego i z drugiej połowy bezpośrednio poprzedzającego, przyczem każda, z dawniejszego czasu pochodząca i wyjątkowo nie umorzona pozycja w szczególnej ewidencji prowadzoną i usprawiedliwioną być powinna.

Ludności, dotkniętej zeszłorocznemi klęskami elementarnemi i nieurodzajem, nie należy jednak w bieżącym roku przed nowemi zbiorami egzekucją ścigać.

XXVII. Niektóre dyrekcje czynią zbytnie trudności przy załatwianiu wniosków urzędów podatkowych na odpisanie należytości z tytułu zadawnienia lub nieściągalności.

Postępowanie takie jest niewłaściwe, zwłaszcza, jeżeli się rozchodzi o odpisanie należytości z lat dawniejszych, nie przedstawiających widoków ściągnięcia, albowiem tego rodzaju zaległości są dla urzędów podatkowych tylko uciążliwym balastem, przeszkadzającym im zająć się egzekucją należytości nowszych, wskutek czego skarb państwa częstokroć na utratę także i tych drugich należytości narażanym bywa.

Rozumie się samo przez się, że tam gdzie zachodzą poszlaki jakiegoś nadużycia, należy stosować odnośne przepisy z całym rygorem (§. 102 instrukcji z 17. stycznia 1885 l. 1728).

XXVIII. Lustracje wykazały, że naczelnicy oddziałów nie wywierają pożądanego wpływu na ekspozytury rachunkowe, gdyż te, puszczone zupełnie samopas, przytrzymują często całemi miesiącami wezwania płatnicze na należytości bezpośrednie, ekwiwalentowe i stemplowe, orzeczenia prostujące przepis stempli, oraz rozporządzenia, któremi na odpisanie należytości stemplowych pozwolono, otrzymawszy dotyczące akta do sprawdzenia cyfer, względnie do zanotowania w odnośnych zapiskach.

Również spostrzeżono w kilku wypadkach, że ekspozytury rachunkowe zaniedbują zupełnie swe zadanie, wypływające z §. 85 instrukcji z 17. stycznia 1885 l. 1728 co do czuwania nad zgodnością przepisu należytości stemplowych przez urzędy podatkowe z zapiskiem A. (§. 78 instrukcji), co łatwo do malwersacji prowadzić może.

Wreszcie istnieją przy niektórych ekspozyturach zwyczaje poruszania spraw stemplowokarnych zanadto często tak, iż nim odnośne dawniejsze przypomnienia i to często z kilku kwartałów załatwione zostały, ekspozytura sporządza nowe przypomnienia, co się tylko przyczynia do niepotrzebnego mnożenia ekshibitów na to jedynie, aby je potem do aktów poskładać.

Należy zatem nad ekspozyturą rachunkową czujną kontrolę rozciągnąć i pilnie baczyć, aby swe czynności zupełnie prawidłowo i bez żadnej zwłoki załatwiała.

XXIX. Toż samo odnosi się do registratury, gdzie w wielu wypadkach przerażający nieład zastano, a przecież bez należycie uporządkowanej registratury jest uregulowany tok urzędowania wręcz niemożliwy.

W końcu oznajmia się, że ministerstwo skarbu zarządziło rozporządzeniem z dnia 25. czerwca 1893 l. 18072, aby każdy oddział należytościowy przynajmniej raz do roku przez tutejszego delegata został zlustrowany.

Prezydjum udzielając program tych lustracyj, wyraża oczekiwanie, że tak dyrektorowie okręgów skarbowych i naczelnicy oddziałów, jakoteż podwładni funkcjonarjusze poznawszy z niniejszego rozporządzenia dokładnie kierunek, w jakim dalszy rozwój oddziałów należytościowych wedle tutejszych intencyj postępować winien, dołożą, jak dotychczas, tak i nadal wszelkich sił i starań, aby dopiąć wytkniętego celu już w niedalekiej przyszłości.

Powaga administracji skarbowej i jej znaczenie wobec ludności wymagają, aby oddziały należytościowe, których utworzenie było pierwszym krokiem w kierunku reorganizacji władz skarbowych w Galicji jak najspieszniej obfite przyniosły owoce, dowodząc ściśle prawidłowem urzędowaniem, że żądaniu swemu całkowicie dorosły, że urzędując w ten sposób zarówno dobro służby, jak interesa kontrybuującej publiczności zawsze mają na oku.

Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu. Lwów, dnia 28. lutego 1894.

Badeni, Korytowski

Święcenie niedzieli.

Czytamy w *Gazecie Urzędniczej* z dnia 1. b. m.: Sprawą ważną, obchodzącą także w znacznej mierze urzędników, zajmowało się zgromadzenie osób rozmaitych zawodów, odbyte przed kilku dniami w sali tutejszego Towarzystwa prawniczego. Celem tego zgromadzenia była narada nad wyszukaniem środków do uzyskania zmiany istniejącej, a wadliwej ustawy o święceniu niedzieli.

Jako komisarz wiecu katolickiego w Krakowie, przemówił p. Tadeusz Pilat, a przedstawiwszy w sposób przekonywujący zgubne skutki dla społeczeństwa, które płyną stąd, że znaczna część ludzi zmuszona do ustawicznego wysiłku w pracy, bez odpoczynku niedzielnego, zapomina wreszcie o wyższych etycznych celach człowieka i wyzuwa się zupełnie z podnioślejszych uczuć, wskazał dwa kierunki, w których trzeba działać do usunięcia złego, mianowicie:

1. Domagać się zmiany ustawy o odpoczynku niedzielnym, po myśli petycji wnieść się mającej do rady państwa, którą rozesłano po kraju, celem zbierania podpisów.

2. Wpływać na społeczeństwo, aby niezależnie od ustawodawstwa samo wzięło inicjatywę i powstrzymując się od załatwiania interesów w dnie świąteczne, zmusiło w ten sposób innych do zaniechania targów.

Do osiągnięcia w tym względzie porozumienia i rozpoczęcia jednolitej akcji przez szerokie warstwy społeczne, proponuje referent zwołanie wiecu, na którymby ludność zadokumentowała swoje pragnienia i zapatrywania na sprawę. Wnioski te jednogłośnie przyjęte zostały i zwołanie wiecu do sali ratuszowej oznaczono na dzień 15. kwietnia.

W sprawie tej zabierała *Gaz. Urzędnicza* głos kilkakrotnie, konstatując niestety fakt bardzo smutny, że pod względem nieposzanowania dni świątecznych, najgorszego przykładu dostarczają nasze władze i urzędy.

Zdarzało się i zdarza się jeszcze obecnie, że szefowie biur, wychowani w wierze katolickiej zachowywali się wobec podwładnych swoich innowierców, np. izraelitów z uznania godną tolerancją, zwalniali ich od pracy biurowej w dnie świąteczne, natomiast występowali w sposób niemal brutalny przeciw podwładnym katolikom, którzy okazali chęć uszanowania własnego święta i zadośćuczynienia choć raz w tygodniu, potrzebom religijnym.

Rozumie się samo przez się, że urzędnicy musieli ugiąć się przed tą presją panów szefów, którzy znajdowali przychylne poparcie i sankcję swego postępowania u naczelników władz krajowych.

Że takie postępowanie w Austrji, państwie, bądź co bądź, na wskróś katolickiem, niekorzystnie i demoralizująco wpływać musi na ogół ludności, o tem wiele rozprawiać nie potrzeba. W ostatnich czasach wprawdzie zauważyliśmy słaby zwrot ku lepszemu, atoli tu i ówdzie zdarzają się znowu sporadyczne wypadki, które dowodzą, że jeszcze wielu panów szefów grzeszy brakiem znajomości przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.“

Wobec tego zwraca się *Gazeta Urzędnicza* do urzędników, aby w własnym interesie przyłączyli się gremialnie do akcji rozpoczętej przez grono ludzi, zajmujących dominujące stanowiska w świecie naukowym, przemysłowym i kupieckim i by wszyscy bez wyjątku, podpisali petycję, którą, celem zbierania podpisów, rozesłano po kraju, tudzież, aby lwowscy urzędnicy, wzięli jak najliczniejszy udział w odbyć się mającym wiecu.

Na tem jednak nie koniec i ze swojej strony urzędnicy powinni współdziałać w własnym zakresie w ten sposób, aby, o ile można, w najszerszych kołach, a więc tak w stosunkach prywatnych, jak i urzędowych, propagować zasadę poszanowania dni świątecznych. Do tego celu prowadzą następujące drogi, mianowicie:

1. Wpływem swoim jednać, aby rodzina domownicy, jakoteż krewni i znajomi, powstrzymywali się o ile można od załatwiania sprawunków w dnie świąteczne.

2. Interesentom, którzy w niedziele i święta nachodzą biura urzędowe, należałoby przedstawić w sposób odpowiedni niewłaściwość takiego postępowania i prosić ich o zaniechanie tego na przyszłość.

3 Podawać do naszej wiadomości fakta pogwałcenia świąt przez szefów biur, jakoteż nazwiska tych osób prywatnych, które, jakby z nałogu, nachodzą biura urzędowe w dnie świąteczne.

Nie odmawiamy — pisze cytowany organ — nikomu prawa rozporządzania swoją osobą według upodobania, wolno np. tym panom, którzy, prócz biura, nic innego nie mają na świecie, wysiadywać w urzędzie nawet w niedziele i dnie świąteczne od wczesnego ranka do późnej nocy, atoli nie mają prawa wymagać tego od swych podwładnych, dla których paragrafy ustaw nie są jeszcze alfą i omegą całego ich życia.

Żywimy, zdaje się, niepłonną nadzieję, że tak panowie urzędnicy, jakoteż i katolickie dziennikarstwo należycie oceni i poprze usiłowania, których jednym celem jest wywalczenie prawa, aby każdy mógł przynajmniej w dnie świąteczne pomyśleć swobodnie, wolny od biurowych zajęć, o religijnych i etycznych obowiązkach człowieka.

Rocznica Kościuszkowska.

Obchód Kościuszkowskiej rocznicy w Czerniowcach odbył się w niedzielę d. 1. bm. Już o godzinie 8. z rana gromadne rzesze zdążały do rzym.-kat. kościoła parafjalnego, a o 9. świątynia przepełniła się po brzegi wyłącznie niemal polską publicznością. Ławki w presbyterjum i w nawie zajęły panie; przed ławkami ustawił się rząd dziewczątek polskich z katolickiej ochronki pod przewodnictwem SS. Felicjanek, a obok nich młodzież szkół ludowych, która z własnej przybyła inicjatywy. Za młodzieżą widniały dwa wspaniałe sztandary stowarzyszeń polskich. Sztandar Czytelni polskiej dzierżył p. Wład. Sołtyński, przybrany w strój polski, a sztandar „Sokoła“ niósł druh Wincenty Korytyński. Obok ostatniego znaku ustawił się w rzędach zastęp Sokołów w strojach uroczystych. Członkowie wydziałów wszystkich polskich instytucyj stawili się *in corpore*.

O godzinie 9. rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo. Celebrował je ks. proboszcz Shmid w asystencji ks. Moczarowskiego i ks. Steinbacha. Na chórze śpiewały wychowanki Zakładu SS. Marji. Po mszy wstąpił na ambonę ks. Moczarowski i z zapałem, a jędrnie i pięknie przemówił do rodaków.

Pokrzepieni na duchu, ożywieni i weseli opuszczali wszyscy świątynię, wyrażając jednomyślną wdzięczność i uznanie dla czcigodnego proboszcza ks. Schmida za uświetnietnienie rocznicy tak wspaniałem nabożeństwem. Tym uczuciom wdzięcznych parafjan dała wyraz umyślna deputacja, wysłana do zacnego kapłana, a składająca się z przedstawicieli polskich stowarzyszeń.

Prawdziwie świąteczny, uroczysty dzień pamiątki narodowej zakończył się wieczorem w sali Czytelni polskiej, która — podobnie, jak kościół — zaledwie zdołała pomieścić licznych uczestników, przybyłych nietylko z miasta, ale i z prowincji.

Zagaił obchód prezes Koła polskiego br. Jan Kapri. Ze zwykłą sobie swadą i siłą przekonania podniósł szanowny mowca doniosłość przełomu dziejowego, jakim dla Polski stała się idea Kościuszki, idea demokratyczna, uobywatelniająca lud i mieszczaństwo. — Z kolei p. Władysław Mierzwiński odczytał popularnie opracowaną rzecz o Kościuszce i powstaniu z r. 1794.

Prawdziwie miłym był debiut młodziutkiej Jadzi Dąbrowskiej, która wygłosiła modlitwę za Polskę. Drugą część programu stanowiły obrazy z żywych osób, przedstawiając Przysięgę Kościuszki, kucie kos, błogosławieństwo kosynierów i apoteozę Kościuszki.

Pieśnią „Boże, coś Polskę“ zakończono program obchodu, ale zaledwie część widzów opuściła salę. Większość pozostała w lokalnościach Czytelni, zabawiając się rozmową i śpiewami „Echa,“ które uprzyjemniały ten improwizowany raut. Piękny to i pamiętny był dzień dla kresowych rodaków.

* * *

Z Kałusza piszą do nas: Urządzając uroczystość 100-tnej rocznicy powstania Tadeusza Kościuszki, postanowił podpisany wydział, czysty dochód z uroczystego wieczoru, w dniu 4. b. m. urządzonego, przeznaczyć w równych częściach na fundację im Tadeusza Kościuszki i biedną dziatnę szkolną kałuską bez różnicy wyznań. Gdy po opędzeniu wszystkich kosztów mamy na ten cel 12 zł. i kilka centów, przesyłamy na ręce Szanownej Redakcji przekazem pocztowym kwotę 6 zł. a. w. na rzecz fundacji im. Tadeusza Kościuski. — Przy sposobności wyrażamy paniom i panom, którzy do uświetnienia tego obchodu, a tem samem do uzyskania funduszu na powyższe cele, wzięciem czynnego udziału się przyczynili, publiczne podziękowanie, a w szczególności p. nsp. Łuckiej, pnie Skrowaczeskiej i pp. Nithmauowi i Falkowi M.

Wydział kasyna mieszczańskiego „Łączność“ w Kałuszu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 9. kwietnia

Teatr hr. Skarbka: Przedstawienie składane na dochód chorej artystki pani Marji Rybickiej, z współudziałudziałem pani Marji Pawlików-Nowakowskiej, oraz artystów sceny lwowskiej. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (9.): Marji Eg. Wschód słońca o godzinie 5. minut 31, zachód o godzinie 6. minut 34.

Kursa dla nauczycieli ludowych. Celem zabezpieczenia szkołom ludowym pięcio i sześcioklasowym należycie wykształconych i w przedmiocie swym biegłych nauczycieli języka niemieckiego, urządza rada szkolna krajowa w tym celu dwumiesięczny kurs specjalny dla 60 nauczycieli szkół ludowych, którzyby po ukończeniu kursu poddali się egzaminowi wydziałowemu. Na kursie tym wykładać się będzie pedagogikę, literaturę polską, język niemiecki i literaturę, geografję i historję w wykładzie niemieckim. Kurs rozpocznie się d. 2. lipca br. w gimnazjum w Jarosławiu. Ubiegać się mogą o przyjęcie tacy nauczyciele szkół ludowych, którzy uzyskali przynajmniej przed rokiem patent kwalifikacyjny i przyznane w nim prawo do nauczania języka niemieckiego. Podania należy wnosić na ręce rad szkolnych okręgowych do 20. kwietnia br.

Ocenienie gruntów, pod kolej Stanisławów-Woronianka wywłaszczonych. Czytamy w *Kurjerze Stanisławowskim*: Dnia 10. marca 1894 roku odbyło się w Stanisławowie, a względnie w przytykających doń bezpośrednio miejscowościach Uhorniki i Mykietyńce, ocenienie gruntów, pod kolej Stanisławów-Woronienka wywłaszczonych, a postępowanie tej komisji wywołało powszechne rozgoryczenie nietylko między interesowanymi, ale także u ogółu mieszkańców Stanisławowa. Najprzód bowiem uchwałę, zawiadamiającą o terminie, doręczono interesowanym zaledwie na czternaście godzin naprzód, tak, iż nie byli w stanie zasięgnąć jakiejkolwiek porady prawnej, powtóre, do ocenienia wywłaszczonych gruntów wezwano trzech biegłych, nieznających wcale stosunków miejscowych, to też wynik czynności komisji okazał się wprost fatalnym. Wiadomo powszechnie, że terytorjum miasta Stanisławowa jest bardzo szczupłe i nie wystarcza na pomieszczenie ludności, skutkiem czego przylegające doń bezpośrednio miejscowości, jak Knihinin, Uhorniki i Mykietyńce są dalszym ciągiem miasta, jakkolwiek pod względem politycznym do rzędu wsi są zaliczone.

Grunta, w miejscowościach tych położone, posiadają przeto znaczną wartość, bo nietylko służą one, jako ogrody, ale użyte być muszą z czasem, jako place budowlane, a cena ich dochodzi niejednokrotnie do 2000 zł. za morg, to jest przeszło 1 zł. 30 ct. za sążeń kwadratowy, podczas gdy w mieście cena ta dochodzi 50 do 60 zł. za sążeń kwadratowy.

O tych stosunkach wie każdy mieszkaniec, tak Stanisławowa, jako też najbliższej okolicy: nie wiedzieli o tem atoli rzeczoznawcy, wezwani do komisji w dniu 10. marca b. r., pochodząc bowiem z powiatów, nie mających ze Stanisławowem nic wspólnego, ocenili wartość wywłaszczonych gruntów na 38 ct. za sążeń kwadratowy.

Cena ta odpowiada może wartości gruntów w tych powiatach, które rzeczoznawcy stale zamieszkują, ale dla stosunków naszych jest czystą ironją i obudza u interesowanych słuszne rozgoryczenie. Najwłaściwszą rzeczą było, ażeby władza sądowa do ocenienia gruntów przybrała była znawców, na powiat stanisławowski mianowanych i z tutejszymi stosunkami obznajomionych, czem byłoby się zapobiegło pokrzywdzeniu właścicieli wywłaszczonych gruntów, którzy przez niskie ocenienie poniosą znaczną szkodę materjalną wbrew przepisom ustawy z dnia 18. lutego 1878 roku nr. 30. dz. ust. pr., która ustanawia, iż przy wywłaszczeniu nawet przyszłe korzyści dla właścicieli muszą być uwzględnione. — Ponieważ wkrótce ma się odbyć także wywłaszczenie gruntów z powodu przebudowy rampy kolejowej na gościńcu do Tyśmienicy, przeto podnosimy powyższą rzecz celem zapobieżenia dalszej podobnej praktyce

Następca ś. p. Augusta Cieszkowskiego. Z Poznania piszą: Sprawa, kto będzie następcą ś. p. hr. Augusta Cieszkowskiego w poznańskiem towarzystwie przyjaciół nauk, coraz więcej zajmuje opinję publiczną. Trzy głównie wyłaniają się przy tej sposobności kandydatury, a mianowicie księdza biskupa Edwarda Likowskiego, prof. Wicherkiewicza, obecnego wiceprezesa tego towarzystwa i radcy Stanisława Mottego, prezesa sejmowego Koła polskiego w Berlinie.

Przygoda Józefa hr. Potockiego. Jak wiadomo, Józef hr. Potocki bawi na Ceylonie, gdzie od tamecznego rządu otrzymał pozwolenie na polowanie na słonie. Podróżuje on po Ceylonie z żoną i służbą europejską, a nadto ma w swojem otoczeniu jednego Somalijczyka, wysokiego sześć stóp i cztery cale. Polowania odbywały się bez przypadku, raz tylko jednego z naganiaczy ukąsił wąż *tic polonga*. Hrabstwo Potoccy pospieszyli ukąszonemu natychmiast z pomocą, wycięli ranę, następnie wymyli mu ją kwasem karbolowym i w ten sposób uratowali biedaka od niechybnej śmierci. Niebezpieczna przygoda wydarzyła im się na polowaniu dnia 10. marca. Wychodzący w Colombo dziennik *The Times of Ceylon* w numerze z dnia 13. marca donosi o tej przygodzie, co następuje: Dnia 10. b. m. wybrali się hrabstwo Potoccy na polowanie na słonie. Hrabia Potocki miał ze sobą karabin ośmio-milimetrowy. Już zmrok począł padać, gdy na stanowisku, na którem stał hrabia Potocki, ruszyło stado słoni, złożone z pięciu czy sześciu sztuk. W pomroku hrabia Potocki zobaczył, iż coś się przed nim rusza i myśląc, że to słoń, strzelił w tym kierunku. Nie był to jednak słoń, lecz samica słonia z młodym. Hrabia Potocki chciał słonia ugodzić w czoło, nie trafił jednak. Rozwścieczona strzałem samica rzuciła się na strzelca, który zdołał przed nią uciec. Samica wówczas porwała trąbą strzelbę, rzuconą przez niego i połamała ją w drobne kawałki. Nagle spostrzegła drugiego ze strzelców, p. Soulta, który nadbiegł, zwabiony odgłosem strzałów, rzuciła się więc ku niemu, ale i on zdołał uciec przed rozwścieczonem zwierzęciem. Tak, ten wypadek, który mógł być bardzo niebezpiecznym, zakończył się szczęśliwie. Całej tej scenie na polowaniu przypatrywała się hrabina Józefowa i znalazła się bardzo odważnie. Dnia tego zaniechano już dalszego polowania. Ceyloński *Times* donosi, iż hrabstwo Potoccy mają zamiar powrócić do Europy przy końcu maja.

Jubileusz dziennikarza. Juljan Hoppen jeden z najstarszych dziennikarzy warszawskich, a zarazem urzędnik kolei wiedeńskiej, sekretarz główny warszawskiego towarzystwa dobroczynności, święcił w tych dniach jubileusz półwiekowej pracy swojej na kolei wiedeńskiej. W dniu 28. marca 1844 roku dzisiejszy jubilat rozpoczął służbę, uczęszczając do ówczesnego biura konstruktora, mieszczącego się w cytadeli, zanim przystąpiono do budowy istniejącego obecnie dworca. Na wszystkich polach swej pożytecznej działalności zawsze czynny, ruchliwy i ser-

decany, szanowny jubilat potrafił zjednać sobie miłość i szacunek wszystkich. Tytułowany kolejno, raz „redaktorem", raz „radcą", a nawet często „ojcem", udziela zawsze i chętnie świątlych swych rad i uwag każdemu, kto o nie prosi. Juljan Heppen dziennikarz — to chodząca kronika Warszawy. Zna miasto i mieszkańców jego na wskróś od kilku lat dziesiątków. Sekretarzem towarzystwa dobroczynności jest od roku 1859, a więc okrągłe trzydzieści pięć lat.

Lokomotywa elektryczna. Wedle doniesienia *Figara*, lokomotywa elektryczna, z którą odbywano niedawno próby pomiędzy Hawrem a Paryżem, ma odtąd stale kursować pomiędzy Nantes a stolicą. Przestrzeń tę, włącznie z przystankami, odbywa w pięćdziesięciu minutach. Nadto sporządzone są plany budowy drugiej lokomotywy tego rodzaju o sile 1500 koni parowych.

Miljonowy szwindel. Dnia 7. marca r. b. policja paryska aresztowała śpiewaczkę opery, Moulin, która wyrafinowanym sposobem przy pomocy notarjusza wyłudziła od wielu właścicieli na prowincji realności za dwa miljony franków. Moulin, która domy, na kredyt kupione, natychmiast smarnowała, mianowicie przegrała w karty, nie posiada obecnie żadnego majątku. Pomiędzy poszkodowanymi są także pierwszorzędne magazyny, jak: „Printemps", „Louvre" i inne tego rodzaju zakłady. Podobny wypadek rzuca bardzo smutne światło na stosunki artystyczne paryskie, które podobno nigdy nie były w zgodzie z najpobłażliwszemi nawet wymaganiami moralności.

U księdza arcybiskupa Isakowicza, tego prawdziwej wiary i patrjotyzmu kapłana, była wczoraj deputacja rady miejskiej miasta Lwowa, złożona z pp. Mochnackiego prezydenta, Marchwickiego wiceprezydenta i Michalskiego, pierwszego delegata, która wręczyła mu dyplom na honorowego obywatela miasta Lwowa.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Isakowicza złożyli: dyrekcja i urzędnicy banku hipotecznego po 1 koronie: Dyrektor Lazarus, dyrektor dr. Rybicki, Baczewski, Bartmański, Baslewy, Bielański, Blumenfeld, Borecki, dr. Boziewicz, Czapelski, Dolżycki, Franke, dr. Feiles, Glixelli, Hoppen, Hofmokl, dr. Herschmann, Jędrzejowski, Koeppel, Karp, Karlsbad, Kostro, dr. Kolischer, H. Kolischer, Lefke, Lewakowski, Lipiński, Mehrer, Mendrochowicz, Miłaszewski, Mościsker, Mokrzycki, Morawiecki, Moldauer, Mravincics, Nunberg, Orzechowski, Praun, Rutkowski, Rudyński, Sędzimir, Simon, Sekler, Szydłowski, Teppa, Winiarz, Wohlfeld; do tej listy przyłączyli się jeszcze: JE. dr. Smolka Franciszek, Bielańska Bolesławowa, Bielańska Janina, Bielańska Stefanja, Bielański Witold, Czapelska Kazimierzowa, Wohlfeldowa Maurycowa, Rudyńska Marja, Kolischerowa Leontyna, Zipper, S. H., E. M., A. M., razem 61 koron. — Kępiński, Uziębło Tytus, Dzieduszycki Marcin, Urbański St., Weinreb Mikołaj, sędzia Philipp, sędzia Nahlik, sędzia Dulewski, Janik, Musiałowicz, Rastawiecki Jan, radca Klusik, rotmistrz Dębicki, Weinreb Marek, Karach, Freud Wilhelm, Immerdauer Dewid, Hebenstreit, Pohorecki Aleksander, X., Y., Ohanowicz, Klaermann, Hausmann Berisch, Freud Paweł, Stipal Marjan, aptekarz Blumenfeld, Löwenherz Herman, Linderski Fonstanty, Linderska Longina, Grabiński Wacław, Słonecki, Ilgnerowa, Menkes Febus, Sander Edm., dyrektor Gablenz. Wieczyńska, Lewicka Anna, Wisia, Zamojska Rozalja, Zamojska Wanda, Krajewska Jadwiga, Krajewski Adam, Żórawski Wiktor, Eminowicz Kazimierz, Kopaczyński Edmund, Kociatkiewicz Andrzej, dr. Lech Bratkowska Michalina, Mazur Zofia, G., M. M., Łączyński Hipolit, Bieniaszewski, dr. Michalewski, Krzanowski Aleks., Teisseyre H. star. insp. kol. pań., Kattner Franc., Franz Antoni, Ehrlichowa, właśc. kawiarni teatralnej, Silberstein Emil, Russman Leopold, Margulies Józef, Michalska, Legeżyńska Marja, Łaszkiewicz, Bothe Aniela, Lekczyński Czesław, Józefa Legeżyńska, dr. Szydłowski, dr. Wiktor, Bełza Wład., Winiarz Karol, Sklepiński Karol, Dewechy Fryder., Lewicki Wiktor, Ferresz Jan, Hibl Franc., Gauszer Edward, Christianus Karol, Werner Karol, Gebhardt Edward, dr. Rucker, dr. Szydłowski Józef, dr. Dembowski Ignacy, Gleniecki Emil, dr. Grotowski Stefan, Hoszowski Hilary, dr. Kleeberg Juliusz, hr. Morstin Henryk, dr. Pajączkowski Józef, Pietruski Zygmunt, Szeligowski Bogumił, Spędakowski, radca, Jonasz Maurycy, Jahl Edward, Treter Henryk, Śliwiński Jan, Gustowicz Marjan, Gawlikowski Konst., Lach-Szyrma Edward, Müller Marcin, Grolle Jan, dr. Krzyżanowski, dr. Goldmann, Lang, Zdanowski, Czermiński, Bayer, Garczyński, Pinder, Dąbczański, Sękowski, Pieniążek, Emott, Hrabak, Petrykiewicz, Kisslinger, Kinelski, Kandel, Russmann z żoną 2 kor., Grzybowski z żoną 2 kor., Marynowski z rodziną 4 kor., Zieliński z żoną 2 kor., Hofmokl Fr., słuchacz praw 20 ct., L. Malarski 20 ct., B. 1 kor.

Urzędnicy gal. Kasy oszczędności 26 koron.

Od pewnego grona urzędników Wydziału krajowego 10 koron i 40 ct.

„Grono kolegów i koleżanek" 13·82.

Posiedzenie poufne rady miejskiej, zwołane przez p.prezydenta w celu wysłuchania sprawozdania r. Gerstmana, delegata rady miejskiej do krajowej rady szkolnej, nie odbyło się wczoraj z powodu braku kompletu.

Za wyprawianie awantur na ulicy aresztowała wczoraj policja Michała Łabasiewicza, parobka i zasądziła go za to na karę 6 godzinnego aresztu, który jednak następnie zmieniono na grzywnę w kwocie 1 zł. Grzywnę tę Łabasiewicz natychmiast uiścił.

„Jenerał" Przybylski okradziony! Znana powszechnie w naszem mieście pod mianem „Jenerała" Przybylskiego figura — padła ofiarą rabusiów. Oto wczoraj jakiś nieznajomy wkradł się do otwartego mieszkania „jenerała" i zabrał mu „kuplę" (pas do szabli) złoconą, której wartość sam Przybylski podaje na 10 zł. Biedny „jenerał"...

Rewizja trasy kolejowej. Ministerstwo handlu zarządziło przeprowadzenie rewizji trasy dla projektowanej wąskotorowej kolei lokalnej z Rzeszowa przez Dynów, Grabownicę do zakładu kąpielowego Rymanów.

Komisja rozpocznie swą czynność 23. kwietnia rb. o godzinie 9 przedpołudniem w starostwie w Rzeszowie, a następnie odbędzie się 24. kwietnia o godzinie 9 przedpołudniem w urzędzie gminnym w Błażowej, o godzinie 4 popołudniu w urzędzie gminnym w Dynowie, dnia 25. kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w Jabłonce, o godzinie 4 popołudniu w Bukowie i dnia 26. kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w zakładzie kąpielowym w Rymanowie.

Interesowani mogą zarzuty przeciw projektowi, lub swe życzenia w tej mierze wnosić ustnie, lub na piśmie w czasie komisji.

Przedmioty wystawowe przyjmuje się od godziny 9. do 1. przed południem i od 2 do 5. popołudnia w budynku admin. na placu wystawy.

Konkurs. Dyrekcja wystawy krajowej ogłasza konkurs na wydzierżawienie na cały czas trwania wystawy następujących przedsiębiorstw: a) Skład na kuferki przyjezdnych, b) zakład fryzjerski, c) garderoba, d) szatnia w pałacu sztuki, w pawilonie Matejki i w hali koncertowej, e) klozety.

Potrzebnych ubikacyj dostarczy dyrekcja wystawy. Oferty na piśmie z podaniem ryczałtowej kwoty za każde poszczególne przedsiębiorstwo, wnosić należy do dyrekcji wystawy (ulica Jagiellońska l. 15, I. p., najpóźniej do dnia 20. kwietnia b. r.

We Lwowie dnia 6. kwietnia 1894.

Marchwicki dyrektor wystawy. *K. Zieliński* sekretarz wystawy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek przedstawienie składane na dochód chorej artystki panny Marji Rybickiej, z łaskawym współudziałem pani Marji Pawlikow-Nowakowskiej, pani Jadwigi Kamińskiej i artystów sceny lwowskiej.

Dziś w poniedziałek nadzwyczaj zajmujące przedstawienie składane na dochód chorej artystki, panny Rybickiej.

W przedstawieniu poniedziałkowem biorą udział pierwsze siły naszej sceny z panią Pawlikow-Nowakowską na czele.

Bilety sprzedawać będą w poniedziałek od rana w kasie teatralnej — najpiękniejsze artystki naszego teatru,

We wtorek „Mignon", pierwszy występ panny Józefiny Carnioli i p, Aleksandra Myszugi.

W środę jubileuszowe przedstawienie Zygmunta Sarneckiego — dane będą „Urocze oczy", komedja szanownego jubilata, grana u nas w miesiącu styczniu z niezwykłem powodzeniem.

Ostatnie wiadomości.

W ubiegły poniedziałek zostały we wszystkich francuskich departamentach otwarte sesje rad jeneralnych. Na razie dwa szczegóły z tej sfery godne są zanotowania. W Marsylji zażądał przewodniczący reform postępowych i dał wyraz przekonaniu, że naród nie zsolidaryzuje się z „nowym duchem", owszem, stawi czoło tej — jak się w roku 1849 wyrażono — „rzymskiej wyprawie wewnątrz kraju". Znacznie chłodniejszy nastrój panuje w departamencie jurajskim. Tamtejszy prezydent rady jeneralnej, Poiffant, przedłożył adres dziękczynny do rządu, który też uchwalono. „Czas był najwyższy — brzmi jeden z ustępów adresu — by parlament energiczne przedsięwziął środki i słusznie chlubić się mogą ministrowie swą inicjatywą i odwagą."

Tę manifestację w zupełności uzasadnia nowy zamach anarchistyczny w kawiarni Foyota

Rada państwa.

(**Telegram „Dziennika Polskiego"**).

Wiedeń 8. kwietnia. (*Z izby poselskiej*). Na wczorajszem posiedzeniu min. Plener rozpoczął od oświadczenia, że jakkolwiek stan finansów jest dobry, nie należy się łudzić co do wzrastających ciężarów na cele wspólne. Wydatki wojskowe, koleje lokalne, pensje urzędnicze i dalsza regulacja waluty, jak już oświadczył w komisji budżetowej, zmuszą prawdopodobnie do szukania dochodów w zwiększonym podatku od wódki, gdyż z reformy podatków bezpośrednich na razie dochód obrócony być musi na wyrównanie ciężarów.

Minister spodziewa się, że komisja podatkowa ukończy prace do czerwca. Żeby w plenum rzecz w bieżącej kadencji ukończyć, potrzeba będzie rozpocząć rozprawy najpóźniej w listopadzie.

Finanse poszczególnych krajów znajdują się w opłakanym stanie i potrzeba będzie przekazać im znaczne kwoty z podatków państwowych. Niektóre kraje ratują się już podatkiem bezpośrednim przez pobór należytości wyszynkowej od wódki; w tym wypadku również lepiej będzie przekazać im część dochodu od ogólnego podatku wódczanego.

Minister zapowiada, że już w tych dniach jako pierwszy krok przedłoży izbie projekt ustawy oznaczający początek całej akcji. Dotyczy on zarachowania opłaconej wódki przechodzącej z jednej połowy monarchji do drugiej, ażeby ilość wódki opłaconej w jednej połowie monarchji, a skonsumowanej w drugiej, przyniosła dochód krajowi konsumującemu.

Po polemice z Schlesingerem co do regulacji waluty, przechodzi minister do reformy wyborczej.

W tym względzie nie waha się zaznaczyć, że tak zwana polityczna sfera posiadania uchodząca za egoizm partyjny, w Austrji musi być uwzględniana. Radykalna reforma wyborcza, dobra w demokratycznych państwach, oznaczałaby w Austrji zamach na egzystencję państwa. Umiarkowane stronnictwo nie naraża państwa na taki eksperyment.

Mowca broni punkt po punkcie przedłożenia rządowego, ale przedewszystkiem odpiera podejrzenia, jakoby rząd nie na serjo myślał o reformie wyborczej. Wczoraj nazwano projekt dawnego gabinetu projektem korony (uczynił to p. Kramarz). Przeciw temu zastrzega się minister stanowczo. Wszyscy życzą sobie rozszerzenia prawa wyborczego. ale sposób wykonania należy do odpowiedzialności rządu.

Następnie odpowiada minister szczegółowo na wszystkie zarzuty posłów czeskich i konstatuje uzasadnienie i postępy koalicji, nawiązując do wczorajszych enuncjacyj Zaleskiego i Wachnianina.

Po przemówieniu Kaisera, dyskusję zamknięto.

Jako jeneralni mowcy przemawiali Herold i Menger.

Sprawozdawca Szczepanowski zastrzega się przedewszystkiem przeciwko porównaniu ekscesów krakowskich z zajściami w Pradze. W pierwszym wypadku opinja publiczna kraju bez wyjątku potępiła ekscesa, w drugim dziś jeszcze posłowie usiłują je tu wytłumaczyć.

Po polemice przeciw Czechom, oświadcza, że zdaniem jego rząd koalicyjny przyniósł dla autonomji krajów wielkie korzyści; wskazuje przedewszystkiem na przedłożenie i po wyliczeniu donośnych prac czekających izbę, wzywa posłów, żeby czynami i pracą udokumentowali siłę koalicji.

Na tem posiedzenie przerwano.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wenecja 8 kwietnia. Przyjęcie cesarza Wilhelma przeszło wszelkie oczekiwanie. Cesarz w towarzystwie króla zwidzał kościoły, witany we wszystkich ulicach z wielkim entuzjazmem. Wieczorem odbyła się czarująca iluminacja i serenada na Canal Grande.

Rzym 8. kwietnia. W administracyjnym personalu Watykanu mają zajść liczne zmiany. Stanowisko prefekta Watykanu Mocenniego jest poważnie zaalarmowane.

Berlin 8. kwietnia. Hrabia Kanitz zbiera podpisy na szczególnego rodzaju wniosek. Żąda on, by jedynie państwu przysługiwało prawo kupna i sprzedaży zagranicznego zboża. Ceny minimalne sprzedaży są w wniosku wymienione i wynosić mają prawie o połowę więcej, aniżeli dzisiejsze ceny targowe.

Berlin 8. kwietnia. W kołach deputowanych zastanawiają się nad postawieniem interpelacji, ażeby wyjaśnić, o ile usprawiedliwione są ataki prasy berlińskiej na urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych.

Berlin 8. kwietnia. Wczoraj wręczono dymisję oficerom, skomromitowanym w procesie szulerskim w Hanowerze. Kilku innych oficerów ma być jeszcze pociągniętych do odpowiedzialności.

Pomnik Bismarcka — jak to już ostatecznie uchwalono, ma stanąć przed zachodnim portalem nowego parlamentu. Odnośną uchwałę przedłożono cesarzowi, jako protektorowi do zatwierdzenia.

Paryż 8. kwietnia. Odbyłe w Tiwoli zgromadzenie 18.000 akcjonarjuszy panamskich uchwaliło założenie nowego towarzystwa z kwotą 60 miljonów franków. Syndykat ma się porozumieć z komitetem likwidacyjnym.

Wiedeń 8 kwietnia. Koncepista rządu krajowego na Bukowinie Matuszewski, mianowany komisarzem policji.

Wiedeń 8. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 355·25; węg. kredyty 424·75; anglosy 152·40; laenderbanki 254·40; sztacbany 336·—; lombardy 107·62; elbethale 264·—; tytoniowe 214·25; alpiny 66·10; renta majowa 98·67; węg. złota 118·10; węg. koronowa 95·15; austr. koronowa 98·10; losy tureckie 62·20; uniony 259·50.

Berlin 8 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 214·75 (356·43); lombardy 48·25 (107·56); węg. renta złota 96·40 (118·10); ruble 220·25 (134·57).

Frankfurt 7. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorn kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 289·25 (354·06) lombardy 89·— (107·64): renta węg. złota —·— (—·—) koronowa —·— (—·—).

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Przedstawienie składane na dochód chorej artystki panny **Marji Rybickiej** z łaskawym współudziałem pani **Marji Palików-Nowakowskiej,** i art. sceny lwowskiej.

Jutro: „MIGNON" opera w 4 aktach Thomasa. Pierwszy występ **Józefiny Garnioli** i pana **Aleks. Myszugi**

Wydawca · Józef Laskownicki Odpowiedzialny za redakcję: ...ajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.